Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

22. LIPCA 1921.

NR. 164. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Zjazd katolicki w Warszawie.

Na dnie 5—8 września zwołuje Komitet, pozostający pod przewodnictwem p. Sobańskiego, zjazd katolicki do Warszawy. Program zjazdu obejmuje tak wielką ilość spraw, ktre mają być omówione na przeróżnych sekcyach i obradach plenarnych, że już sama ta obfitość i różnorodność tematów, nie pozwalająca skoncentrować się energii Zjazdu nad jakiemś konkretnem dziełem, czy jakąś konkretną akcyą, stawia pożytek zjazdu pod znakiem zapytania. Czy zaś w tych czasach, kiedy tyle trzeba pracować i pracę dopiero organizować — warto tracić energię na urządzenie samej jedynie manifestacyi? Zdaje nam się, że urządzenie takiej manifestacyi obecnie nie jest koniecznością, a praca katolicka z dużo lepszym skutkiem zorganizowaną być może na wiecach mniejszych, dyecezyalnych, gdzie spotykają się działacze sobie znani i pracujący na wspólnym terenie i przeważnie we wspólnych związkach. Rozumiemy, że katolicy Królestwa, którzy do niedawna nie mieli swobody wiecowania, palą się do wielkich manifestacyjnych zjazdów. Jednak my tu, w Małopolsce, nauczeni doświadczeniem, nie przykładamy większej wagi do takich tłumnych wiecców z większego terytorym, na których obraduje się w oderwaniu od dnia wczorajszego i jutrzejszego nad przypadkowo, a raczej szablonowo postawionymi tematami. Pożytek z nich był zawsze minimalny. Powoływanie się na przykład Niemiec — jest bez znaczenia. W Niemczech istnieje „Volksverein" i cały szereg instytucyi i Towarzystw katolickich, które w ciągu całego roku prowadzą systematyczną pracę, a Zjazd coroczny jest tylko jakby sprawozdaniem z dokonanej pracy i opracowaniem programu działalności na rok najbliższy. Biorą w tych zjazdach pracownicy organizacyi, fachowcy w swoim zakresie. Manifestacyjna część tych zjazdów: procesye i plenarne zebrania — gra rolę podrzędną, choć, rzecz prosta, głównie rzuca się w oczy.

Może więc dobrze byłoby — akcyę katolicką w kierunkach przez program wrześniowego zjazdu wyznaczonych zorganizować najpierw na wiecach lokalnych, względnie dyecezyalnych i powołać potrzebne związki do życia, a potem dopiero zwołać zjazd ogólno-polski w Warszawie. Wrześniowy zjazd byłby więc odroczonym do czasu późniejszego. Przemawiają za taką procedurą i inne jeszcze momenty, któ re uniemożliwiają katolikom całej Polski wziąć udział we wrześniowym kongresie. Dość powiedzieć o trudnościach komunikacyjnych, mieszkaniowych i t. p.

Zjazd ogólno-polski powinien nadto stać zawsze pod hasłem pewnych aktualnych zagadnień, które domagają się rozwiązania w duchu przez katolików polskich pożądanym. Winna z takiego zjazdu wyjść nowa a potrzebna akcya ogólno-polska, jakieś dzieło, jakaś organizacya, czy propaganda jakiejś sprawy. Takie rasło, taką dominującą nad zjazdem ideę aktualną wytwarza potrzeba, celem zaś jej urzeczywistnienia musi się jeszcze przed zjazdem doprowadzić do porozumienia między działaczami i organizacyami wszystkich dzielnic. Inaczej uchwały zjazdu spoczną na zawsze w książce pamiątkowej, lub sprawozdaniach gazet.

Wydaje nam się przeto, że Zjazd ogólnopolski katolicki, zapowiedziany na wrzesień b. r., tak ze względu na swój charakter czysto manifestacyjny, jak ze względu na fałszywą organizacyę (zebranie się przypadkowe ludzi i w pracy wspólnej nie biorących udziału), oraz ze wględu na brak przygotowania, brak konkretnych celów i wreszcie ze względu na nieodpowiedni moment — nie rokuje spełnienia tych wielkich nadziei, jakie pokładamy w zjeździe należycie przygotowanym i zorganizowanym. Nieudanie się zaś kongresu — t. j. nieudanie się jego skutków — mogłoby osłabić na przyszłość popularność samych zjazdów.

Odnośnie do Krakowa i Zachodniej Małopolski — to nie dostrzegliśmy tu żadnego zapału do myśli urządzenia zjazdu ogólnopolskiego w Warszawie we wrześniu b. r. O ile wiemy — miarodajne czynniki katolickie Małopolski i Krakowa w przygotowaniu Zjazdu nie biorą udziału i uważają zjazd warszawski jako okręgowy lub dzielnicowy, a nie ogólno-polski. Być może, że będą urządzone i u nas wkrótce dyecezyalne zjazdy. Warszawski kongres traktować zatem wypada — podobnie, jak zeszłoroczny zjazd październikowy w Poznaniu — jako zjazd najwyżej dzielnicowy (jeśli weźmie w nim całe Królestwo), ale nie za ogólno-polski.

Według ostatnich doniesień, los G. Śląska będzie rozstrzygnięty dopiero na jesiennej sesyi Rady Najwyższej. Odroczenie to przedłuża denerwujący stan niepewności, który fatalnie odbije się na życiu gospodarczem tak G. Śląska, jak Polski. Niemcy będą mieli czas na prowadzenie wytężonej propagandy w świecie i na kontynuowanie na G. Śląsku akcyi terrorystycznej wobec polskiej ludności. Na G. Śląsku i przy jego granicy rosną siły bojowe niemieckie i niepokoją ludność górnośląską groźbą inwazyi. W takiej sytuacyi przetrzymanie dwóch miesięcy będzie dla G. Śląska rzeczą niezmiernie trudną. Nie trzeba dodawać, że ten stan niepewności jest i dla Polski bardzo niepomyślny. Jednak groźniejszą jest druga wiadomość, a mianowicie ta, że półoficyalny dziennik francuski „Temps" popiera projekt oddania całego G. Śląska (czy okręgu przemysłowego) na lat 20 pod zarząd komisyi alianckiej. Przedstawialiśmy już niejednokrotnie ujemne strony takiego załatwienia sprawy. Projekt ten kilkakrotnie był wysuwany przez Anglików i zawsze był przez Polskę i Francyę zwalczany. Czyżby okoliczność, że projekt ten znajduje teraz sympatyczną ocenę we francuskim dzienniku, tak energicznie dotąd broniącym naszych praw do okręgu przemysłowego — była dowodem, że sprawa nasza stoi o tyle źle, iż nasi przyjaciele radzą odroczenie decyzyi jako lepsze dla nas od natychmiastowej decyzyi? Niewątpliwie sprawa wyjaśni się w dniach najbliższych.

Z naszej dyplomacyi

Warszawa. (Telef. wł.). Urzędowo wyjaśniają, że **p. Kowalski pojechał do Rzymu jedynie dla zlikwidowania spraw związanych z byłym jego urzędem posła, a następnie powróci do Warszawy.**

Drugim delegatem Polski w Lidze Narodów mianowany ma być Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu w Min. spraw zagr. „Gazeta Warsz." donosi, że adjutant Naczelnika Państwa ppułk. Wieniawa-Długoszowski **zostanie attache wojskowym w Bukareszcie, drugi adjutant por. Kościcki jedzie jako członek poselstwa do Tokio, a trzeci Belwederczyk pułk. Bobicki ma otrzymać urząd attache wojskowego w Konstantynopolu. O pośle w Wiedniu p. Szarocie** donosi „Gazeta", że ma objąć kierownictwo biura prasowego i propagandy w Min. spraw zagr. i przypomina, że p. Szarota wprowadził dużo żydów do poselstwa polskiego w Wiedniu. (Faktycznie zażydzonem było polskie biuro prasowe a nie samo poselstwo).

ZE SPRAW SZKOLNYCH.

Warszawa. (E. E.) Ministerstwo oświaty opracowało już całkowity projekt ustawy o szkolnictwie w b. Kongresówce. Projekt ten ma być przed końcem wakacyi przesłany organizacyom nauczycielskim, celem wyrażenia o nim opinii. W przyszłej kadencyi sejmowej wniesie rząd prawdopodobnie tak uzgodniony projekt nowej ustawy. — W okręgach pomorskim i poznańskim istnieje szereg niemieckich szkół średnich, utrzymywanych z funduszów prywatnych i zagranicznych, które są rozsadnikami wrogich dla państwa polskiego tendencyi. Ministerstwo oświaty zamierza upaństwowić kilka niemieckich szkół średnich na Pomorzu.

Min. Hotovec w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj rano przyjechał do Warszawy czeski min. handlu dr Hotovec. Towarzyszą mu: Dr.-inż. Dworzaczek, szef sekcyi, radca leg., oraz konsul polski w Pradze p. Dunajewski. Na dworcu powitał p. Hotoveca poseł czeski w Warszawie p. Prokop Maxa, radca Leg. Szwagrowski, oraz imieniem Polski wicem. Strassburger, pp. Zbyszewski, Olszewicz i ref. do spraw czeskich dr. Staniewicz.

Odrzucenie propozycyi Hymansa.

Ryga. (Telef. wł.). Z Kowna donoszą, że Rada ministrów litewskich uchwaliła w dn. 17 b. m. wieczór **odrzucić kompromisowe propozycye Hymansa.** Na wynik propozycyi oczekiwał przed gmachem obrad Rady olbrzymi tłum, który dowiedziawszy się o decyzyi, urządził ministrom burzliwą owacyę.

PRZEKSZTAŁCENIE FABRYKI BRONI W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. W związku z zakazem fabrykacyi broni w Gdańsku, zarząd gdańskiej fabryki broni przystąpił obecnie do przekształcenia tej fabryki na fabrykę, służącą do naprawy i budowy lokomotyw i maszyn przemysłowych.

Włochy poparły krok Francyi.

Interwencya Włoch w Berlinie.

Paryż. P. A. T. Havas. Ambasador włoski w Berlinie udał się wczoraj do ministerstwa spraw zagr., **gdzie zwrócił uwagę rządu niemieckiego na koncentracye oddziałów niemieckich na granicy G. Śląska oraz wezwał do poczynienia kroków, celem uniemożliwienia oddziałom tym wkroczenia na terytoryum G. Śląska.**

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa) Część prasy przypuszcza, **że nowy rząd włoski przyjmie kompromisowy projekt hr. Sforzy w sprawie G. Śląska.**

Berlin. (Telef. wł.). „Allg. Ztg" pisze, że rząd niemiecki da obszerną odpowiedź na notę posła francuskiego dopiero za kilka dni.

Anglia pragnie szybkiej decyzyi.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień „Petit Parisien", jutro, t. j. we czwartek, zostanie wręczona Laurentowi w Berlinie odpowiedź niemiecka na notę francuską w kwestyi górnośląskiej. Z drugiej strony donosi „Petit Journal" w sprawie angielskiej odpowiedzi, iż wedle wiadomości z Londynu z Foreign Office, wczoraj wieczór lord Curzon wręczył ambasadorowi francuskiemu odpowiedź na notę Brianda w sprawie konieczności wysiania posiłków wojskowych na G. Śląsk. Dziennik wskazuje na to, iż **rząd angielski uważa wysłanie posiłków tych za niekonieczne** i obstaje przy tem, aby Rada Najwyższa jak najprędzej się zebrała. „Petit Journal" umieszcza dalszą wiadomość z Londynu, wedle której w dyplomatycznych i politycznych kołach istnieje przekonanie, że tylko szybkie uregulowanie kwestyi granicznej może doprowadzić do usunięcia scysyi uzbrojonych elementów obu stron.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). Londyński korespondent „Matina" donosi, **że lord Curzon podczas przyjęcia ambasadora francuskiego wyraził życzenie, aby posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się w jak najkrótszym czasie, celem uregulowania kwestyi górnośląskiej.**

Odroczone zebranie Rady najwyższej.

Paryż. (E. E.) Donoszą z Londynu, że Lloyd George, ze względu na stan zdrowia, wyjeżdża na odpoczynek w sierpniu, ponieważ zaś Briand nie może wziąć udziału w obradach w drugiej połowie lipca, zebranie Rady Najwyższej odroczone zostało na czas nieograniczony.

Wspólna nota wysokich komisarzy.

Opole. P. A. T. (Ag. Havasa). Wysocy komisarze Ententy wystosowali do konferencyi ambasadorów **wspólną notę, zwracającą jej uwagę na konieczność: 1) wysłania posiłków na Górny Śląsk i jak najszybszego rozwiązania sprawy podziału terytoryum plebiscytowego.**

Lerond odwołany -- za sprawą Anglii.

Paryż. (Telef. wł.). Dziennik „Petit Parisien" podaje na podstawie informacyi z kół dyplomatycznych, że **rozporządzenie odwołujące gen. Leronda jest już podpisane. Odwołanie nastąpiło na skutek domagań się angielskiego rządu, który posądzał gen. o stronniczość na rzecz Polski.**

Sensacyjne pogłoski o ustępstwach Francyi.

Paryż. (Telef. wł.) W kołach opozycyi parlamentarnej ukazała się pogłoska, że podczas rokowań między Rathenauem a Loucheurem omawiano sprawę śląską, przyczem Loucheur miał przyznać, że utrata G. Śląska zmniejszy zdolność płatniczą Niemiec. **Minister francuski miał rzekomo zgodzić się na użycie swego wpływu w tym kierunku, aby Polska otrzymała Bytom, Katowice, Królewską Hutę, Pszczynę i Rybnik bez Gliwic i Zabrza.**

Anglia nie była poinformowana...

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. „Morning Post" dowiaduje się, że rząd angielski żywi w dalszym ciągu przekonanie, że szybkie rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest nieodzowne. Francya — stwierdza ten dziennik — daje do zrozumienia, że w ostatnim czasie Anglia nie solidaryzowała się z republiką francuską i nie popierała postępowania francuskiego. Jesteśmy z miarodajnych kół poinformowani, pisze „Morningpost" w dalszym ciągu, **że władze angielskie nie posiadały tych informacyi, które zebrali Francuzi, że informacye te nie zostały im wcale zakomunikowane. Wreszcie, że rząd** angielski nie był poprzednio uprzedzony o tem, iż rząd francuski zamierza poczynić nowe kroki u rządu berlińskiego. Władze angielskie podejmą wszelkie zarządzenia dla upewnienia się, czy zgodnie z ich przypuszczeniem Niemcy wykonują lojalnie obietnice dotyczące G. Śląska.

Londyn. P. A. T. Havas. St. Aulaire i Curzon odbyli wczoraj **naradę w sprawie noty francuskiej, dotyczącej G. Śląska.** Z przebiegu narady wynika, że Foreign Office domaga się zebrania Rady Najwyższej z końcem tego miesiąca w Boulogne, bez uprzedniego odbywania konferencyi rzeczoznawców.

Londyn. (Telef. wł.) Nota francuska, domagająca się wysłania nowych wojsk na G. Śląsk, była omawiana 18 b. m. przez Radę ministrów. Utrzymują, **że Lord Curzon skłonny był zadosyć uczynić żądaniu Francyi, lecz oparł się temu stanowczo Lloyd George.**

Koncepcya niepodzielności G. Śląska.

Paryż. (Telef. wł.) Dziennik „Temps" wysuwa nowe rozwiązanie sprawy śląskiej, pisząc, że po zapewnieniu pokoju i porządku, należy zbadać **możliwość pozostawienia G. Śląska niepodzielnym.** Najlepiej byłoby pozostawić obszar plebiscytowy przez 20 lat pod zarządem przedstawicieli koalicyi (!). Ten projekt dziennika francuskiego jest zupełnie sprzeczny z dotychczasowem stanowiskiem Francyi. „Temps" — jak wiadomo — uchodzi za organ ministerstwa spraw zagranicznych.

KONFERENCYA POSŁA ZAMOJSKIEGO Z BERTHELOTEM.

Paryż. (E. E.). Dnia 19 b. m. poseł Zamojski odbył dłuższą konferencyę z sekretarzem generalnym min. spraw zagranicznych Berthelotem. Poseł Zamojski przedstawił całokształt zagadnień G. Śląska, oraz ich doniosłość, a jednocześnie omawiane były środki osiągnięcia pacyfikacyi Górnego Śląska.

CHOROBA KORFANTEGO.

Paryż. P. A. T. Havas. Jak się „Intransigeant" dowiaduje, bawiący w Paryżu Korfanty, zaniemógł.

WYSYŁKA WOJSK.

Berlin. (Telef. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi z Kolonii, że w sobotę 23 b. m. wyrusza z nad Renu na G. Śląsk pierwsze transporty wojsk francuskich.

ENERGICZNY WANHOPE.

Bytom. P. A. T. Na zebraniu sołtysów powiatu katowickiego główny dowodzący brygady ang. Wanhope oświadczył, że staraniem jego jest bezwzględne przywrócenie pokoju na G. Śląsku i zaznaczył, że najmniejsze rozruchy będą bezwzględnie tłumione.

Niemcy wycofują swych urzędników.

Bytom. P. A. T. **Władze niemieckie wezwały** tajnym okólnikiem urzędników zakładów przemysłowych **do opuszczenia G. Śląska,** skutkiem czego urzędnicy ci oraz nauczyciele masowo wyjeżdżają. **Rządowi niemieckiemu idzie o to, aby przedsiębiorstwa stanęły,** co byłoby w przekonaniu rządu niemieckiego **dowodem, że bez urzędników niemieckich niema życia na G. Śląsku.** W tych dniach opuścili swe stanowiska wszyscy dyrektorzy huty Baildon kopalni Eminenz i huty cynkowej Hohenlohe.

POLICYA KATOWICKA W SZEREGACH HOEFERA.

Bytom. (E. E.). **Policya niemiecka w Katowicach masowo odmówiła posłuszeństwa władzom koalicyjnym,** skutkiem czego ukazały się informacye o złożeniu z urzędu tych funkcyonaryuszy policyjnych. Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że złożeni z urzędu funkcyonaryusze udają się za granicę plebiscytowego terenu, celem wstąpienia do specyalnego **korpusu pod nazwą „policya górnośląska", liczego już** 15.000 ludzi.

OGRANICZENIE PRZYJAZDU NA G. ŚLĄSK

Bytom. (E. E.). Konsulat francuski we Wrocławiu zawiadamia, **że przyjazd na G. Śląsk może być dozwolony tylko w nadzwyczajnych wypadkach.** Podania należy składać do komisyi międzysojuszniczej w Opolu. Wizy będą udzielane w konsulacie francuskim we Wrocławiu. Rozporządzenie to stosuje się do ludności niemieckiej, udającej się na teren plebiscytowy.

SANKCYE KARNE WOBEC NIEMIEC.

Londyn. P. A. T. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Lloyd George w Izbie gmin, że sprawa zniesienia sankcyj karnych będzie dokładnie zbadana na najbliższem posiedzeniu Rdy najwyższej. Do tej pory wszelka dyskusya na ten temat jest bezcelowa.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE ANGLII.

Nauen. (E. E. Radio). W Izbie gmin rząd angielski odpowiadając na interpelacyę oświadczył, **że zgodził się w Spaa nie wpływać w jakikolwiek sposób na procedurę sądzenia przestępców wojennych.**

NIEZADOWOLENIE Z PROCESU W LIPSKU.

Gdańsk. P. A. T. Z Londynu donoszą za „Daily Telegraph", że pos. Chrystofer zgłosił w Izbie gmin interpelacyę, domagającą się od Izby gmin wyrażenia niezadowolenia z procesu w Lipsku i wezwania rządu do poczynienia kroków, któreby doprowadziły do zastosowania w tej sprawie postanowień traktatu wersalskiego.

Trąbienie na odwrót.

Praga. P. A. T. Radio. Praska prasa zbija energicznie antypolskie wywody „Tribuny", która uważa przyjęcie Polski do małej ententy za osłabienie tego związku i za coś sprzeciwiającego się interesom Czechosłowacyi. Praska prasa wywodzi dalej, że trzeba naprawić dawny błąd fundamentalny (!) polityki państwa i zawrzeć z Polską ścisły sojusz wojskowy, polityczny i ekonomiczny. Tylko taki sojusz przyniesie zysk obu narodom i przyczyni się do konsolidacyi pokoju w Europie centralnej. „Ceskoslov. Republika" podkreśla konieczność likwidacyi przeszłości i założenia podstaw pod nowy kurs polityczny Polski i Czechosłowacyi. Potępia wkońcu surowe antypolskie wystąpienie „Tribuny". Uczucia narodu czeskiego (!) domagają się ścisłej przyjaźni z Polską i zgodnego pożycia w wielkiej rodzinie słowiańskiej.

FOCH UDAJE SIĘ DO PRAGI.

Praga. (E. E.) Marsz. Foch wyjeżdża prawdopodobnie w połowie sierpnia do Pragi celem przeprowadzenia inspekcyi w armii czeskiej. Uprawniony jest do tego formalnie, bowiem armia czeska de nomine jest ciągle pod komendą Francuzów. Czy podróż Focha przypadnie na czas pobytu Brianda w Pradze, jest rzeczą jeszcze niewiadomą.

ZAOSTRZENIE STRAJKU BANKOWCÓW.

Praga. P. A. T. Radio. Związek banków zerwał rokowania ze strajkującymi urzędnikami, którzy na ostatniem posiedzeniu postanowili wytrwać w walce aż do ostatecznego zwycięstwa. W czasie interpelacyi socyalistycznej w Izbie w tej sprawie przyszło do gwałtownych scen.

Zawieszenie rokowań z Irlandyą.

Poldhu. P. A. T. Radio. Następna konferencya między Lloydem George a de Valerą odbędzie się we czwartek. Politycy irlandzcy powrócili do ojczyzny, celem naradzenia się nad przyszłem stanowiskiem na konferencyi. Sądzą że ostateczne rozwiązanie problemu irlandzkiego będzie kompromisowe.

Przedłużenie zakazu imigracyi.

Paryż. (Telef. wł.). Paryskie wydanie chicagowskiej „Tribuny" donosi, **że prawa ograniczające immigracyę do Stanów Zjedn.** po upływie pierwszego 15-to miesięcznego terminu **przedłużono na dalsze 15 miesięcy.**

ŁOTWA BRONI SIĘ PRZED NIEMCAMI.

Ryga. (E. E.). „Latwia Karelli" przestrzega rząd i społeczeństwo przed niemieckim „Drang nach Osten", który objawia się w masowym napływie lekarzy, inżynierów, nauczycieli niemieckich etc., oraz wzywa inteligencyę łotewską, której większość z braku zajęcia chwyciła się pracy fizycznej, by jęła się nauki dla przeciwstawienia się akcyi niemieckiej.

Różne wiadomości.

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów wyznaczyła następny tydzień, jako termin wejścia w życie traktatu w Trianon. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi 26 lipca.

Rzym. P. A. T. Masaryk przybył do Rzymu i został przyjęty przez króla.

Londyn. (E. E.) Konferencya premierów dominiów brytyjskich została ukończona.

Wiedeń. P. A. T. Jak donosi „Südslav. Korr." nastąpiło znaczne polepszenie w stanie zdrowia Pasicza, tak, że objął on wczoraj swoje agendy urzędowe. W najbliższych dniach udaje się Pasicz do Karlsbadu.

Sofia. P. A. T. W Filipopolu nie wykryto sprawcy, który zamordował wystrzałem z rewolweru francuskiego oficera rezerwowego Roy Marniera. **Zabójstwo to wywołało w kraju przygnębiające wrażenie.**

Z dnia politycznego.

Rozrzutność rządu.

Poseł Zamorski i tow. zgłosili w Sejmie wniosek nagły z powodu ogromnej sumy, jaką rząd wydał na wydrukowanie i rozesłanie broszury D. Mereżkowskiego o Piłsudskim. We wniosku posłowie wzywają rząd, ażeby:

a) przedłożył Sejmowi wykaz wydatków na honoraryum autorskie, płace tłumaczów, koszty druku całego nakładu, oraz rozpowszechnienia dzieła p. Mereżkowskiego;

b) wyjaśnił, który minister i z jakich funduszów finansował to przedsięwzięcie?

c) zapobiegł w przyszłości trwonieniu pieniędzy państwowych na podobne zbędne cele.

Przygotowania do kongresu P. P. S.

W Polskiej Partyi Socyalistycznej toczy się żywa walka o orjentacyę. Chodzi o to, za którą z trzech Międzynarodówek socyalistycznych oświadczy się najbliższy zjazd partyjny. Obecnie należy P. P. S. jeszcze do drugiej Międzynarodówki, mającej swe biuro w Amsterdamie. Jest ona najbardziej umiarkowaną i grupuje w sobie ogół niemal prawicy światowego socyalizmu. Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła jednak przedłożyć zjazdowi partyjnemu wniosek o wystąpienie z Międzynarodówki amsterdamskiej i o nawiązanie rokowań z t. zw. Międzynarodówką wiedeńską, zajmującą stanowisko pośrednie między drugą a trzecią, komunistyczną Międzynarodówką. Tymczasem we wczorajszym „Naprzodzie" red. Haecker podnosi, że ta wiedeńska, lekceważąco 2½ zwana, Międzynarodówka na konferencyi we Frankfurcie „pozwoliła sobie zmieszać P. P. S. z błotem" i zarzucić jej takie straszne zbrodnie jak „socyalpatryotyzm i szowinizm". Z tego powodu pisze p. Haecker: „Któżto ośmiela się występować przeciw nam z takimi zarzutami „jednogłośnie" uchwalonymi? Może partya Poalejcyon, należąca do „półtrzecia", partya żydowsko-nacyonalistyczna, związana „narodowo" z burżuazyjnym syonizmem"!

Ponieważ frankfurtska konferencya okazała się wogóle bardzo niechętną dla P. P. S., przeto autor artykułu wypowiada zdanie, że 2½ Międzynarodówka jest „najbardziej bezpłodną" i podnosi przytem „bezstronność, powagę i objektywność" Międzynarodówki amsterdamskiej. Od niej też oczekuje „odbudowy wielkiej, ogólnej Międzynarodówki proletaryatu".

Wynikałoby z tych wywodów, że redaktor „Naprzodu" jest zwolennikiem wniosku p. Perla, redaktora z „Robotnika", żądającego pozostania P. P. S. w II. Międzynarodówce.

Ukraińcy a spis ludności.

Organ ukraińskich socyalistów „Wpered" występuje przeciw zarządzonemu w państwie spisowi ludności. Organ socyalistyczny twierdzi, że w sprawie spisu ludności „poza czysto statystycznymi celami, poza wszystkiemi zastrzeżeniami, jakie podaje rozporządzenie, oparte na postanowieniach Sejmu warszawskiego, kryje się głęboko obmyślany i wypracowany manewr na stany. Manewr, ażeby sztucznie uzyskane cyfry użyć do realnej akcyi politycznej, która ciągle jeszcze wymaga niemocy przynależności niektórych ziem. Jeszcze „niebezpieczniejsi" przedstawia się ta sprawa na Chełmszczyźnie, Wołyniu i Podlasiu, na których zwartą masą żyje ludność ruska. — Cała argumentacya „Wpereda" dowodzi jedynie, że Ukraińcy obawiają się wyników spisu ludności, który oczywiście obali ich fałsze, komunikowane stale mocarstwom, że Galicya Wschodnia nie posiada poważnego procentu ludności polskiej.

Port Kłajpedy a Polska.

Przewodniczący organizacyi politycznych obszaru Kłajpedy wręczyli wczoraj wysokiemu komisarzowi ententy rezolucyę zaznaczającą, że przeważna część ludności obszaru Kłajpedy pragnie utworzenia t.zw. obszaru samodzielnego państwa. Rezolucya ta brzmi: Żądamy jednomyślnie i z całą stanowczością: 1) wysłuchania naszej opinii przy rokowaniach w sprawie obszaru Kłajpedy; 2) zupełnej samodzielności tego obszaru, który zarówno pod względem finansowym, jak i gospodarczym posiada warunki samodzielnego rozwoju; 3) prosimy o jak najszybsze proklamowanie obszaru Kłajpedy jako wolnego państwa pod opieką jednego z państw ententy; 4) nie chcemy pod względem politycznym związania ani z Polską ani z Litwą i wyrażamy gotowość zawarcia ze wszystkiemi naszymi sąsiadami traktatów handlowych. Jesteśmy przygotowani przyznać Polsce, Litwie i Niemcom prawo swobodnego i nieograniczonego używania naszych kolei, dróg wodnych i portu Kłajpedy.

Wysoki komisarz, przyjmując tę rezolucyę, oświadczył, że rozstrzygnięcie losu Kłajpedy leży wyłącznie w ręku Rady ambasadorów.

Polska waluta a gdański handel.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Danz. Neueste Nachrichten" dłuższy artykuł, którego streszczenie tak się mniej więcej przedstawia: Losy polskiej waluty, mającej dla gdańskiego handlu pierwszorzędne znaczenie, interesują bardzo kupieckie koła miejscowe. Życzenia w związku z tem będące, mają na względzie jak najodleglejsze możliwie wejście w życie i wykonanie gdańsko-polskiej unii celnej, oraz zniesienie w Polsce zarządzeń dewizowych. Zapatrywania kół kupieckich są mniej więcej zgodne i wskazują na fakt, że mimo pewnego optymizmu min. Steczkowskiego, ufającego w podniesienie kursu waluty polskiej, należy się na przewidywania te zapatrywać krytycznie. Od początku finansowej gospodarki polskiej, spadek marki z małemi przerwami trwał ciągle, a od kwietnia 1919 ze stanu pari 100, obniżył się do 10 lipca b. r. na circa 4, a zatem obniżka w ciągu lat 2 wynosi 96%.

Środki, przedsiębrane od miesięcy już przez min. Steczkowskiego ku podniesieniu waluty, nie osiągnęły pożądanego rezultatu, a zapowiedziane nowe środki i wiara w przywrócenie marce polskiej kursu jej z kwietnia b. r. (8 m. przeciętnie) doprowadzi ją dopiero do podwójnej wartości w stosunku do dzisiejszego kursu. Dobre zbiory, podział Śląska Górnego, wzmocnienie eksportu nafty i drzewa, oszczędności, nowe podatki i przymusowa pożyczka, a wreszcie amerykańska pożyczka, wszystko to, a przynajmniej cztery na wstępie przytoczone czynniki, nie stanowi nowości i oddawna brane było pod uwagę, ale jak się już okazało, niezdolne jest powstrzymać spadku marki polskiej. Mała stąd nadzieja, aby się w przyszłości zmienić na lepsze coś mogło, zwłaszcza, że się takie rzeczy z dziś na jutro przeprowadzić nie dadzą i wpływu rychłego na kurs marki wywrzeć nie są w stanie. Wpływ podatków i przymusowa pożyczka, to takie wątpliwe sperandy, nie mogące wiele stanu rzeczy zmienić. Przytoczone przez ministra cyfry wpływów podatków w jego porównawczem zestawieniu, jakoby 4.5 miljardów za rok 1920 wobec 44 miliardów w pierwszem półroczu 1921 są błędnie obliczone, nie dają dokładnego obrazu istotnego położenia, bo w r. 1920 marka wartała jeszcze 31 m. n. w przeciętnu, a w pierwszej połowie 1921 r. tylko circa 6 m. n. Faktycznie zatem, wpływ z pierwszego półrocza 1921 r. nie przenosi 10-krotnie wpływu za cały rok 1920, lecz zaledwie w dwójnasób. Jeśli zaś spadek marki, mimo takiego lepszego dopływu podatków nie mógł być w pierwszej połowie roku powstrzymany, to i na przyszłość nie rokuje w tym względzie nadziei. Pożyczka amerykańska brana była już również w rachubę, ale i jej przypisywać można drugorzędne znaczenie, gdyby doszła do skutku.

Wszytkie zresztą w tych faktorach poprawy kursu pokładane optymistyczne nadzieje obniża i pogarsza uchwalona przez Sejm nowa emisya 20 miliardów banknotów, jeśli się do tego jeszcze zważy, że bilans handlowy polski przeciwstawia 5% wywozu — 100% przywozu.

Koła kupieckie widzą jedynie środek poprawy i ożywienia stosunków handlowych z Polską w zniesieniu ograniczeń walutowych, czyli w zniesieniu centrali dewiz, co pozwoliłoby zawierać umowy handlowe na obcą walutę obliczane.

Oczywiście zapotrzebowanie marek zmniejszyłoby się i nie byłoby potrzeba uciekać się do nowych ich emisyj, co samo przez się wpłynęłoby na uzdrowienie polskiej waluty w krótkim przeciągu czasu, a ożywiłoby znakomicie stosunki handlowe i całe życie gospodarcze Polski na innej stopie postawiło.

Krytyczne te uwagi nie zasługują na wzgardliwe pominięcie lub odrzucenie ich „a limine", ale z drugiej strony przegląda w nich dość przejrzyście tendencya insynuowania powrotu do swobodnego obiegu zawsze sympatycznej Gdańskowi marki niemieckiej i używania jej w zawieraniu wszelkich transakcyj i umów polsko-gdańskich. G. W.

Sytuacya strajkowa w Wielkopolsce.

Pod przewodnictwem dyrektora banku Kazimierza Pałucha, komisya rozjemcza rozpatrywała w ubiegłą sobotę zatarg w rolnictwie, który zagraża w Wielkopolsce powszechnym strajkiem rolnym.

Po wysłuchaniu obu stron: Zjednoczenia producentów rolnych oraz Związku zawodowego robotników rolnych i leśnych, komisya rozjemcza uchwaliła: dla wszystkich ordynaryuszy do dotychczasowych płac gotówkowych 150 proc., dla chałupników 200 proc., dla zaciężników wszystkich czterech kategoryj 200 proc. i tyleż dla kobiet i dojarek oraz dla robotników i robotnic sezonowych wszystkich kategoryj. Komisya rozjemcza, wydając powyższe orzeczenie, miała na celu ustalenie zarobków dla pracowników w stosunku do wzrastającej drożyzny z uwzględnieniem warunków życia na wsi oraz obecnego położenia rolnictwa. Przy ustalaniu powyższych norm liczyła się komisya rozjemcza z faktem wprowadzenia wolnego handlu na ziemiopłody. Ewentualny sprzeciw przeciwko temu orzeczeniu może być zgłoszony do wtorku, dnia 19 b. m. do godz. 1 w południe.

We wtorek upłynął ostateczny termin przyjęcia tych warunków tak przez pracodawców jak i pracobierców.

Jednak mimo wszystko położenie jest nie wyjaśnione, gdyż robotnicy uważają warunki za niewystarczające, a w głosowaniu wiele oddziałów Związku robotników rolnych i leśnych oświadczyło się za strajkiem.

„Kuryer Poznański" wyraża nadzieję, że mimo licznych głosów, które padły za strajkiem, przywódcy Zjednoczenia zdołają zapobiedz katastrofie strajkowej.

Z Gdańska.

(Bandera dla Rady portowej. — Kapitan łodzi podwodnej Patzig ukrywa się na wsi pod Gdańskiem. — Wydalania polskich obywateli. — Złodzieje złotych polskich pod kluczem).

Na ostatniem posiedzeniu Rady portowej w Gdańsku została rozstrzygniętą definitywnie sprawa bandery portu gdańskiego, podlegającego tutejszej Radzie portowej. Bandera będzie składać się z emblematów gdańskich (dwa krzyże a nad nimi kaźmierzowska korona) równolegle z emblematami polskimi, t. j. z białym orłem na czerwonem polu.

„Danz. Arbeiter Ztg" podaje, że oskarżony w lipskim procesie o barbarzyńskie zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego „Landonverry-Castle" kapitan łodzi podwodnej Patzig przebywa z wiedzą senatu gdańskiego na terytoryum wolnego miasta. Wedle oświadczenia prezydenta sądu lipskiego miał Patzig uciec zagranicę, tymczasem ten niemiecki zbrodniarz wojenny przebywa na wsi pod Gdańskiem u swego teścia, gdańskiego senatora, Kettego. Jak wiadomo, użyczało w swoim czasie również wolne miasto Gdańsk schronienia osławionemu z nieudałego w zeszłym roku w Niemczech zamachu monarchistycznego, Kappowi.

Od pewnego czasu otrzymują coraz częściej polscy obywatele, zatrudnieni w tutejszych prywatnych instytucyach, z gdańskiej policyi wezwania do natychmiastowego opuszczenia terytoryum wolnego miasta, podczas gdy przybysze z Niemiec i Berlina mogą każdej chwili przenieść się na stały pobyt do Gdańska. Przeciwko postępowaniu temu, sprzeciwiającemu się i wręcz niezgodnemu z postanowieniami konwencyi polsko-gdańskiej, powinny jak najenergiczniej zaprotestować nasze władze w Warszawie, oraz tutejszy generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej. Tymczasem nic w tej sprawie, mimo codziennych nowych faktów wydalania polskich obywateli z terytoryum wolnego miasta, dotąd nasze władze nie zrobiły.

Tutejsza kryminalna policya zaaresztowała już sprawców kradzieży „złotych polskich", z transportu, który szedł duńskim parowcem „Moskow" w kwietniu b. r. z Anglii do Polski, względnie Gdańska. Złote polskie te, jako nowa, niewprowadzona jeszcze waluta polska, zostały wykonane na zamówienie naszego rządu w Anglii. Skradzione złote chciał pozbyć niedawno w Gdańsku technik dentystyczny Anlich, chcąc zmienić na marki niemieckie 125.000 złotych, lecz tutejsza polska misya spowodowała zaaresztowanie Anlicha. W związku z tem udało się gdańskiej policyi w tych dniach wykryć i aresztować właściwych sprawców tej kradzieży. Są nimi: Duńczyk Lawrig Christiansen i Gdańszczanin Maks Bertmann, którzy należeli do załogi okrętu „Moskow". Po długich wykrętach w czasie śledztwa przyznali się wreszcie obaj wspomniani sprawy, że kradzieży tej dopuścili się jeszcze w Londynie w nocy podczas ładowania okrętu. Większą część skradzionych pieniędzy zakopali na Westerplacie, Weichselmünde i Reichskolonie. Dotąd udało się odnaleźć przeszło 2 i pół miliona złotych. W. P.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 471, 472 i 473-cią Spółka akcyjna „Tehate" w Warszawie; 474-tą oficerowie i szeregowi Baonu zapas. 1 pułku wojsk kolejowych w Krakowie, i 475-tą Kompania sztabowa Baonu zapas. 1 pułku wojsk kolejowych w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 21 lipca.

O POMIESZCZENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie specyalnej komisyi, wybranej przez Radę miejską, w sprawie ochronienia przed rządową rekwizycyą zakładów im. ks. Lubomirskich i im. św. Jadwigi, które mają być częściowo zajęte na biura województwa krakowskiego. Odnośnie do zajęcia Zakładu Helclów na Izbę skarbową, komisya stwierdziła, że jest to zarządzenie prowizoryczne, gdyż przy ul. Czystej ma się rozpocząć w najbliższym czasie budowa gmachu dla Izby skarbowej, projektowana jeszcze za czasów austryackich dla okręgowej Dyrekcyi skarbu. Na wybudowanie gmachu dla urzędu wojewódzkiego nadawałoby się dobrze miejsce między ul. Zacisze a pl. Matejki, gdzie rozpoczęto budowę gmachu dla Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej, która ma dostateczne pomieszczenie przy ul. Wiślnej. Dziś zjawi się w tej sprawie u gen. delegata delegacya gminy m. Krakowa z członkami prezydyum miasta.

OSOBISTE. Wiceprez. m. Krakowa Rolle wyjechał wczoraj na trzechtygodniowy urlop do Krynicy, celem poratowania zdrowia. Czynnościami wiceprez. Rollego podzielili się trzej pozostali wiceprezydenci.

ODCZYT W „ROZWOJU". Dr Konrad Ilski, członek Rady nadzorczej Tow. „Rozwój" w Warszawie, znakomity znawca stosunków gospodarczych i finansowych polskich, wygłosi w Krakowie referat na temat aktualny: „Stosunki finansowe w Polsce", dnia 25 b. m. w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, o godz. 6 i pół wieczorem. Wstęp dla członków i przyprowadzonych gości sympatyków.

ZNOWU ZWŁOKA. Wczoraj wobec komisyi, złożonej z blisko 20 osób, oświadczył odnośny reprezentant komendy wojskowej, że wobec zarządzenia Ministerstwa dla spraw wojskowych dla rokowań o baraki w Szczakowy, odracza się znowu oddanie koszar Piłsudskiego na użytek policyi państwowej.

Należy conajmniej ze zdziwieniem przyjąć to nowe kunktatorstwo, przewlekające sprawę ad calendas graecas, oraz fakt, że dotyczące czynniki nie uznały nawet za stosowne odwołać na czas komisyi, narażając na stratę czasu około 20 reprezentantów państwa i gminy.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Ruch budowlany w Krakowie w ostatnim czasie dość znacznie się ożywił. Jak wykazuje statystyka budownictwa miejskiego, w bieżącym roku buduje się w Krakowie kilka gmachów publicznych, między tymi Polska Kasa pożyczkowa przy pl. Matejki, klinika ginekologiczna i Zakład odzieżowy w Podgórzu.

Daleko silniejsza akcya budowlana postępuje w dziedzinie przemysłowej. Na pierwszem miejscu należy uwzględnić dzielnicę Podgórze, gdzie budują się obecnie kilka fabryk. Nadto rozbudowywane są lokale spółek akcyjnych, jak „Bazar Polski", „Pharma", „Polski Glob", Lemiesz", „Hartwig", „Multum", „Wawel" i „Optima".

Znacznie słabszy ruch daje się odczuwać w budowaniu domów mieszkalnych. Tu przeważają domy parterowe, przeważnie o jednem mieszkaniu dla właścicieli, oraz kilka will, również z mieszkaniami nie do wynajęcia, wszystkie w podmiejsk. dzielnicach do Krakowa przyłączonych. Z domów czynszowych są w budowie: 3-piętrowy dom przy ul. Biskupiej, dwa domy 3-piętrowe w dzielnicy Krowodrza, dwa domy 1-piętrowe za Parkiem Krakowskim i przy ul. Józefitów, dwa domy 3-piętrowe i 1-piętrowy przy ul. Długiej, dwa domy 1-piętrowe przy ul. Barskiej i Robotniczej, dwie oficyny 3-piętrowe i 1-piętrowa w dzielnicy Kazimierz. Wreszcie na całym obszarze Krakowa kilkanaście nadbudów piętrowych.

NOWA PODWYŻKA CEN WĘGLA. Inspektorat węglowy zawiadomił magistrat krakowski, że rząd podwyższył cenę węgla z dniem 1 sierpnia b. r. o przeszło 30 procent. Warto przytoczyć kilka zestawień cyfrowych, dotyczących cen węgla w bieżącym roku. I tak: Dnia 1 stycznia jedna tona kosztowała 19.000 Mp. W czerwcu podwyższono wspomnianą cenę na 26.500 Mp, w lipcu na 39.000 Mp, a od 1 sierpnia b. r. jedna tona węgla z Zagłębia Krakowskiego będzie kosztowała 52.000 Mp.

ROZGORYCZENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW PAŃSTW. W KRAKOWIE. Wśród pracowników państwowych w Krakowie wywołał wielkie oburzenie fakt, że mimo złożenia przez nich po kilkaset marek na deputat czerwcowy, nie otrzymali dotąd racyi żywności za czerwiec. Podobno rząd ma wypłacić pewną kwotę pieniężną wzamian za deputaty. Rozgoryczenie — zresztą słuszne — uzasadniają pracownicy państwowi tem, że kwota pieniężna nie stoi w żadnym stosunku do wartości deputatów.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA MAJ I ZA CZERWIEC. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru kontyngentowego za maj i czerwiec kończy się w dniu 23 b. m. Wszystkie osoby, które dotąd nie pobrały cukru za rzeczone miesiące, winne do wspomnianego terminu zrealizować odnośne kupony cukrowe, gdyż w przeciwnym razie przepadną im należne racye.

Równocześnie magistrat zwraca uwagę, że nowe legitymacye do poboru cukru kontyngentowego zostaną rozdane ludności miasta dopiero z początkiem września b. r. i że do tego czasu sklepy rejonowe i konsumy będą sprzedawały ten cukier na dotychczasowe legitymacye zbiorowe.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Krakowie ogłasza: Z dniem 1 sierpnia otwiera się dla ruchu osobowego linię Podłęże—Niepołomice. Od tego dnia zaprowadza się dwie pary pociągów osobowych wprost między Krakowem a Niepołomicami, według następującego planu: Pociąg Nr. 511: odjazd z Krakowa 5.52, przyjazd do Niepołomic 6.48; pociąg Nr. 512: odjazd z Niepołomic 7.3, przyjazd do Krakowa 8.5; pociąg Nr. 513: odjazd z Krakowa godz. 15, przyjazd do Niepołomic 15.59; pociąg Nr. 514: odjazd z Niepołomic godz. 16.15, przyjazd do Krakowa 17.18. Przewóz odbywać się będzie wagonami drugiej i trzeciej klasy.

NADZIEJA BLISKIEGO POLEPSZENIA KOMUNIKACYI TELEFONICZNEJ. Minister poczt i telegrafów zawiadomił prezydenta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, iż wydane zostały zarządzenia, zdążające ku polepszeniu komunikacyi telefonicznej w Krakowie. W szczególności poczyniono kroki ku prędszemu otrzymaniu z Wiednia, zamówionych tam jeszcze w roku ubiegłym, części składowych urządzeń telefonicznych dla wymiany zużytych części w centrali automatycznej w Krakowie. Dalej przystąpiono do naprawy zepsutych i produkowania niektórych nowych części składowych w państwowych zakładach telegraficznych i telefonicznych w Warszawie. Z uwagi wkońcu, iż najważniejszym czynnikiem w centrali automatycznej jest sprawne funkcyonowanie wszystkich mechanizmów, wyznaczony został specyalny fachowy kierownik do działu technicznego krakowskiej centrali.

ZA KAWALERSKĄ JAZDĘ SAMOCHODEM policya krakowska aresztowała wczoraj szofera Zygmunta Bałickiego, który, będąc w stanie nietrzeźwym, najechał na Leona Dampsa i dotkliwie go potłukł.

WPADŁA POD TRAMWAJ. Wczoraj wpadła pod tramwaj Marya Kijak, wyrobnica i doznała licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz, po udzieleniu pomocy, przewiózł Kijakównę do szpitala.

WŁAMANIE. Policya krakowska aresztowała Mojżesza Chiła, lat 16, który włamał się onegdaj w nocy do mieszkania stróżki Julii Dziernatowej przy ul. św. Sebastyana 28. Złodziej, spakowawszy rzeczy, chciał się ze zdobyczą ulotnić, spłoszyła go jednak córka Dziernatowej, która zauważyła kradzież i zaalarmowała mieszkańców kamienicy. Ci rzucili się w pogoń za uciekającym Chilą, przytrzymali go i oddali w ręce policyi.

Z Polski i ze świata.

PIERWSZY AEROPLAN POLSKI. W Lublinie poddano przed kilku dniami próbie generalnej pierwszy aeroplan roboty polskiej: dwupłatowiec, wykonany w fabryce lubelskiej, należącej do firmy „Plage i Laśkiewicz". W program wchodziły trzy wzloty, które wypadły wyśmienicie. Przy drugim wzlocie kierownik aeroplanu, p. Haber-Włyński, wykonał bardzo trudne ewolucye; przy trzecim wzniósł się na 2 i pół tysiąca metrów, a zakończył wzlot zupełnem zatrzymaniem motoru. Obniżając się stopniowo, doskonale wylądował. Widzowie, obserwujący wzloty, oklaskiwali je radośnie i gorąco.

ZAMORDOWANIE REEMIGRANTA. Z Iwania Pustego donoszą, że zamordowany tam został w nocy, w czasie snu, Franciszek Gondyk, który niedawno powrócił z Ameryki, przywożąc z sobą 4000 dolarów. Mimo tak wielkiego majątku, został niechętnie przyjęty przez żonę i 15-letniego syna i to do tego stopnia niechętnie, że nie czując się pewnym wśród nich, sypiał u brata swego, trzymającego w Iwaniu restauracyę. Aresztowano na razie żonę i syna Gondyka.

WESOŁA ROZPRAWA SĄDOWA odbyła się onegdaj we Lwowie. Jako oskarżony stawał inspektor policyi Dwernicki ze swoim znakomicie tresowanym i słynnym już z wyśledzenia wielu zbrodniarzy, psem Flickiem. Przed kratki sądowe sprowadziło ich następujące zajście: Niejaka p. Kamila L. wstąpiła do sieni jednej z kamienic przy ul. Skarbkowskiej, aby opadającą ją halkę zdjąć i zawinąć w papier. Zdarzyło się, że właśnie w tej kamienicy mieszkał inspektor Dwernicki, a pies jego, bez kagańca, przechadzał się po sieni. Widząc, że ktoś obcy podjął jakiś przedmiot z ziemi, zawinął go i z nim wychodzi, Flick zastąpił drogę „podejrzanej" osobie, a gdy udało jej się wysunąć na ulicę, wciągnął ją z powrotem do sieni i absolutnie wypuścić nie chciał. Ponieważ na rozprawie zachowywał się bardzo grzecznie i nie napadał na nikogo, sąd uznał go godnym chodzenia bez kagańca i uwolnił od oskarżenia i jego i jego pana.

BANDYTYZM NA PROWINCYI. W lesistych okolicach Krosna, Brzozowa i Strzyżowa grasują bezkarnie bandyci, urządzając śmiałe napady we dnie i w nocy. Ludność sterroryzowana obawia się iść z pomocą policyi państwowej, czasem ukrywa bandytów, a rozmaite „narzeczone" żywią ich, donosząc im jadło do lasów. Oto kilka nadzwyczaj śmiałych napadów, dokonanych świeżo: W Świeżawie, w pow. krośnieńskim, bandyci napadli na Kółko rolnicze, zastrzelili kierownika p. Wład. Sochę i zrabowawszy towaru za 50.000 mk. zbiegli. W Korczynie napadli na dom Pelczarowej, a gdy Pelczarowa narobiła krzyku, strzałami w głowę położyli ją trupem. Tej samej nocy w tej miejscowości wpadli do pewnego domu i tam grożąc obecnym śmiercią, wymusili znaczną gotówkę.

Podobnie zuchwałe napady miały jeszcze w tych dniach miejsce w Rogach i w Jasionce. Wszędzie, pod groźbą użycia broni wymuszono „dobrowolne" oddanie mienia.

MIASTEM POETÓW stał się nagle Kijów, gdzie na liście meldunkowej do otrzymywania aprowizacyi figuruje aż 3478 „poetów". Taką obfitość wieszczów-czcicieli muz tłómaczy się tem, że bolszewicy wydają karty żywnościowe jedynie tylko osobom zapisanym do jakiejś korporacyi zawodowej. Inteligenci, niemający określonego zajęcia, nie chcąc ginąć śmiercią głodową, lecz tylko „przymierać z głodu" (co się poetom zdarza), podawali się jako „poeci" z zawodu.

KOMUNIŚCI PRZECIW OWACYOM, urządzonym na cześć pewnego księdza katolickiego w Hernals wiedeńskim przez grupę 600 osób, wystąpili z takim impetem, że policya musiała użyć broni, aby uwolnić napadnięty przez komunistów orszak z pochodniami. Napastnicy bili kobiety laskami i poranili nawet kilku policyantów. Jest to już podobno drugi wypadek zaczepki katolików przez wiedeńskich komunistów.

POSTĘPY RADIOTELEGRAFII. Marconiemu powiodło się ulepszyć swój aparat radiotelegraficzny tak, iż obecnie nie mają na niego zupełnie wpływu zaburzenia atmosferyczne. Umożliwia to przyjmowanie depesz bez drutu także przy atmosferze, naładowanej elektrycznością.

NAZWA „DZIENNIKARSKIEJ KACZKI" powstała od czasu podania przez pewnego brukselskiego dziennikarza, Roberta Cornelissen, za czasów pierwszego cesarstwa we Francyi, następującej notatki o żarłoczności kaczek. Wedle doniesienia Cornelissa, czyniono doświadczenia z 20-tu kaczkami, które kolejno zabijano, ćwiartowano i rzucano na pożarcie pozostałym żarłocznym ptakom. W ten sposób zabito 19 kaczek; pozostała tylko z 20 — jedna, która zakosztowała mięsa i krwi wszystkich swych towarzyszek. Zmyślona ta historya obiegła całą prasą europejską, przedostała się do Ameryki, skąd znowu powróciła na stały ląd.

ZABAWNĄ PRZYGODĘ, jaka spotkała nowego prefekta policyi w Paryżu, podają dzienniki paryskie. P. Robert Lanllier, przechodząc około północy przez most Ludwika Filipa, łączący quai miejskie z wyspą St. Louis, usłyszał nagle plusk wody w Sekwanie, spowodowany upadkiem ciężkiego ciała z mostu do rzeki. Prefekt pospieszył na brzeg Sekwany i zastał tam jakiegoś młodego człowieka, zdejmującego buty, celem rzucenia się na ratunek tonącej młodej samobójczyni. Młoda desperatka nie chciała jednak pozwolić się ratować, więc i prefekt musiał pospieszyć z pomocą obojgu znajdującym się w niebezpieczeństwie życia. Ocalenie powiodło się, zjawili się też dwaj stróże bezpieczeństwa publicznego i wszyscy udali się do pobliskiego cyrkułu policyjnego. Ponieważ jednak młodemu człowiekowi podczas ratowania topiącej się zginęły buty, więc policyanci i sam poszkodowany powzięli podejrzenie, że drugi ratownik przywłaszczył sobie obuwie. Prefekt wylegitymował się jednak swym podwładnym, którzy uczuli się mocno skonfundowani. Prefekt zyskał wielką popularność, a dzienniki, opisując tę jego przygodę, dodają, że prefekt dał zbawcy tonącej 100 fr. z własnej kieszeni na nowe buty, odebrał przyrzeczenie od uratowanej samobójczyni, że już drugi raz się topić nie będzie, a zarazem dowiedziawszy się, że powodem samobójczego zamiaru była miłość zawiedziona, rzekł: „takie rzeczy są już niemodne".

Ze świata katolickiego.

ZJAZD MŁODZIEŻY MARYAŃSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE. W dniach 11, 12 i 13 b. m. odbył się w Częstochowie zjazd młodzieży szkół średnich, skupiającej się pod sztandarem Najśw. M. Panny. Dnia 11 odbyła się zbiórka uczestników zjazdu przy figurze N. M. P. na placu Jasnogórskim, poczem w uroczystym pochodzie, z pieśnią „Serdeczna Matko", ruszono do kościoła. Wieczorem odbyło się otwarcie

zjazdu i pierwsze zebranie, na którem odczytano list Ojca św. do sodalisów. Nazajutrz młodzież wysłuchała Mszy św. w kaplicy przed cudownym obrazem i przystąpiła do generalnej Komunii św. W ciągu dnia wygłoszono referaty na temat „Jak zorganizować Sodalicyę Maryańską, aby odpowiadała wszystkim potrzebom młodego wieku", „Życie wewnętrzne sodalisów", „Szerzenie abstynencyi" i t. d. W wolnych chwilach zwiedzano wspólnie zabytki Jasnej Góry.

Zjazd ten jeszcze raz stwierdził nader pocieszający fakt, że pęd naszej młodzieży ku szczytnym ideałom nietylko się nie zmniejsza, ale na pożytek wolnej Ojczyzny w każdem dążeniu potęguje się.

Judaica.

NIC BEZ ŻYDA. Parafia Iłów, w powiecie sochaczewskim, ziemi warszawskiej, o której dotychczas, prócz jej najbliższych sąsiadów, nikt nie słyszał, stała się teraz głośną, dzięki pomysłowi jej dozoru kościelnego, o którym to pomyśle opowiadają dzienniki warszawskie. Oto naprawę dachu kościelnego powierzono tam żydowi, ponieważ blacharz polski żądał więcej. Ale „taniość" żydowska niedługo trwała. Po kilku dniach pomysłowy majsterek przerwał pracę, twierdząc, że za cenę, za którą się zgodził, nie może jej wykonać. Musiano mu wkońcu zapłacić jeszcze więcej, niż żądał polski blacharz.

Czyż nawet świątyni Pańskiej nie możemy zreparować bez żydów?

Ze spraw ukraińskich.

ZJAZD STUDENTÓW UKRAIŃSKICH we Lwowie wyraził votum nieufności rządowi Petruszewicza, który nie może być przedstawicielem narodu ukraińskiego, przebywając stale na emigracyi. Ukraińscy studenci socyaliści protestują przeciw ścieśnianiu wojności swojej ojczyzny i nie uznają rządu, który niema na myśli odbudowy Ukrainy całej i niepodległej.

Zawiadomienia i komunikaty.

DATKI NA RESTAURACYĘ KOŚCIOŁA W ŻUROWIE nadesłali na ręce ks. Jana Witka, administratora kościoła, następujący ofiarodawcy: W. Klimczak z Trzebini 100 Mp; Stefania Wranówna, Kraków, 1500 Mp; Dr Waleryan Kowenicki, Kraków, 200 Mp; ks. Dębowski, Kraków, 100 Mp; Andrzej Karpiński, Jasło, 500 Mp; Józef Kalkstein-Osterski, Luteza, 200 Mp; ks. Wojciech Bielawski, Strażów 50 Mp; Leokadya Habdank Żytyńska 20 Mp. Ofiarodawcom składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać" i o dalsze ofiary prosi ks. Jan Witek Żurów ad Bukaczowce.

SŁUŻBA TELEGR. I TELEFON. W urzędach pocztowych: Drohiczyn powiatu Drohiczyn i Sobienie Jeziory powiatu Garwolin zaprowadzono służbę, w pierwszym telegraficzną, a w drugim telegraficzną i telefoniczną.

KONKURS na pracę z dziedziny administracyi skarbowej. Ministerstwo skarbu ogłosiło konkurs na pracę o uproszczeniu i ułatwieniu wymiaru, poboru i egzekucyi podatków i opłat stemplowych, tudzież postępowania kasowego. Wyznaczono 15 nagród pieniężnych od 25.000—10.000 Mk. W konkursie mogą brać udział tylko urzędnicy skarbowi wszelkich kategoryi. — Chodzi tu o uzyskanie praktycznych wniosków, któreby przyczyniły się do podniesienia wydajności, dzisiaj obowiązujących, podatków i opłat stemplowych i wzmogły sprawność urzędów skarbowych.

KONKURS. Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kierowniczki prywatnej szkoły miejskiego gospodarstwa domowego w Cieszynie. Podania, zaopatrzone w odpowiednie świadectwa w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach, wnosić należy do dnia 15 sierpnia b. r. do zarządu głównego Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. w Cieszynie, Dom Narodowy. Pobory służbowe według umowy.

P. WYCZESANY-WIESŁAWSKI STEFAN, rodem z Targowiska, otrzymał na tut. Uniw. stopień doktora praw.

Z teatrów krakowskich.

W „ŁAŹNI POD MESSALKĄ", sensacyjny sketch warszawski Konrada Toma, wystawiony będzie w teatrze „Bagatela" od dziś, t. j. od czwartku 21 b. m. do niedzieli 24 b. m. włącznie. W sketschu, pełnym humoru i satyry, wystąpią pp.: Boroński, Brochocki, Reatgen, oraz ulubieniec naszej publiczności, Wacław Kaliciński, który od dnia dzisiejszego występować będzie w części solowej. Znakomici artyści warszawscy, jak: Madziarówna, Ferenczy, Łoskot, Folański, Albin i inni, wystąpią z zupełnie nowym programem, składającym się z nowych piosenek, monologów, kupletów i parodyi, iskrzących się wdziękiem i dowcipem. W części solowej wypowie również p. Jerzy Boroński głośny utwór Tuwima, p. t. „Wielka Teodora".

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dyrekcya teatru czyni wielkie przygotowania do nowego sezonu, nie przerywając przedstawień, które trwać będą całe lato. Sala zostanie cała artystycznie jasno przemalowana, oświetlona o wiele silniej, niż obecnie, loże przerobione na wygodniejsze, a krzesła od połowy sali podniesione. Dyrekcya nabyła wyłączne prawo grania wszystkich nowości rynku europejskiego — przybywa wiele sił operetkowych. Obecnie odbywają się próby z „Gejszy". W roli Katana wystąpi po raz pierwszy znany zaszczytnie z występów w Krakowie tenor, p. Pietroń. Przez cały tydzień grana będzie „Krysia leśniczanka", która, mimo upałów, codziennie zapełnia po brzegi widownię.

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 21 b. m.: Wieczór humoru i tańca.

Repertuar „Nowości".

Czwartek 21 b. m. „Krysia leśniczanka".
Piątek 22 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Sobota 23 b. m.: „Krysia leśniczanka".

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY" w ostatnim swym numerze z 16 b. m. zawiera: Mieszaniny literackie, Skamander, Kuryer literacki; tytułową kartę wypełnia konterfekt posła Gibsona wśród dzieci polskich według fotografii M. Fuchssa, zdjętej z okazyi święta amerykańskiego w Warszawie. Z. Dębicki podaje sylwetki p. t. „Nasi przyjaciele w Czechach" z podobiznami. Stan. Pigonia „Pierwiastki tradycyjne w ustroju pana Tadeusza" (c. d.); Sztych angielski XVIII w. (z powodu wystawy w salach Baryczków), ozdobiona udatnemi reprodukcyami sztychów angielskich z XVIII w. różnych mistrzów tej epoki. „W pałacu carów" W. Wereszczagina (c. d.) ze wspomnień z dni rewolucyi. Tadeusz Rittner. Wspomnienie pośmiertne z podobizną zmarłego pisarza. Dalszy ciąg utworów beletrystycznych „Spojrzenie" Stef. Grabińskiego i „Historya jednego podwórza" Z. Bartkiewicza. Żywy pomnik p. Bronisława Krakowskiego. Towarzystwo polsko-amerykańskie, z podobiznami A. Wieniawskiego i George'a Howarda. Dwie ostatnie strony zajmują ilustracye scen z obchodu święta amerykańskiego, regat na Wiśle w Bydgoszczy, zlotu Sokolstwa polskiego w Warszawie, karykatury Jotesa, Dział szachowy i spis cegiełek wawelskich.

Ze sportu.

Mistrzowstwo klasy B.

Mistrzowstwo w klasie B. krakowskiego Związku okręgowego zdobyła druga drużyna Cracovii, bijąc w drugiem spotkaniu mistrza podokręgu wadowickiego Sołę w Oświęcimiu w stosunku 7 : 0. Tak więc obydwie drużyny Cracovii dzierżą bez konkurencyi pierwszeństwo footballu krakowskiego. W sierpniu rozpocznie się cykl zawodów o mistrzowstwo Polski. Cracovia rozegra po dwa matche z mistrzami okręgów łódzkiego, lwowskiego (Pogoń), warszawskiego i poznańskiego.

Pogoń — Jutrzenka 4 : 1.

Zawody prowadzono, widocznie skutkiem upału, bez tempa, stały na niskim poziomie. Obydwie drużyny grały poniżej swej formy, a wynik uzyskany przez „Pogoń" mógłby taksamo i „Jutrzence" przypaść w udziale, która nietylko, że nie potrafiła wyzyskać dobrych sytuacyj, lecz nawet pudłowała, strzelając dwukrotnie do pustej bramki. Gra „Pogoni" (tym razem bardzo karnej na boisku), rozczarowała dość licznie zebraną publiczność — brak stopingu i gry przyziemnej charakteryzowały obydwie drużyny.

„Polonia" „Korona" (Warszawa) 3:1 (1:0).

„Polonia" uzyskała w ubiegłą niedzielę mistrzowstwo stolicy, bijąc „Koronę". Gra była naogół brutalna i pełna przykrych momentów. Kilku graczy odniosło obrażenia, jednego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, a match musiano przerwać.

Nowe rekordy.

Znakomity biegacz amerykański Paddock, obecnie bez konkurencyi na krótkie mety postawił nowe rekordy światowe w biegach na 90 jardów 88 sekundy, 110 jardów 10.5 sekund, 130 jardów 12.4 sekund, 150 jardów 14.2 sekund i 200 jardów 19 sekund. Uzyskane czasy przez Paddocka nie mogą popaść w wątpliwość, a to skutkiem doskonałej kontroli amerykańskich starterów.

JACHTEM PRZEZ ATLANTYK. John Kelley, który wyruszył do Ameryki na jachcie długości 39 stóp, o pojemności 21 tonn, przepłynął Atlantyk w 33 dniach, odbywszy drogę 4000 mil i przybył do Nowego Jorku, gdzie go powitano owacyjnie.

BOKSERSKIE ZAPASY W COVENTGARDEN odbywały się w ubiegłą niedzielę, ku zdziwieniu miłośników opery, której ten teatr londyński jest poświęcony. Zamiast popisów wokalnych Carus'a i Pallis'a walczyli o palmę pierwszeństwa Charlie Webb z Sidem Turnerem i Harry Aarons z Billy Raphem. Olbrzymia widownia, która w czasie sezonu operowego bywa dość pustą, była tym razem przepełniona. Dziwne czasy — dziwne upodobania.

Głosy publiczne.

W sprawie ataku na polską placówkę przemysłową.

W ostatnich dniach ukazała się na łamach krakowskich dzienników ze strony firmy Antoni Rothe w Krakowie notatka, głosząca, że wymieniona firma powzięła zamiar założenia Spółki Akc. dla fabrykacyi świec kościelnych, przy współdziałaniu niektórych instytucyj świeckich i duchownych. Ze stanowiska rozwoju polskiego przemysłu wypadałoby wyrazić zadowolenie z powodu możliwości powstania takiego nowego przedsiębiorstwa, w którem chcielibyśmy widzieć rzetelną ostoję polskiego przemysłu.

Ponieważ jednak druga część enuncyacyi firmy A. Rothe zmierza do podkopania zaufania społeczeństwa do wszystkich innych nowo zakładanych instytucyj przemysłowych swoim zakresem działania firmie A. Rothe pokrewnych, a nie działających pod jej egidą i ponieważ sprytnie zgeneralizowane zarzuty, podniesione przez firmę A. Rothe w wymienionej notatce, już swem ogólnem ujęciem godzą w naszą Spółkę, a — jak to stwierdziliśmy interweniując u firmy A. Rothe osobiście, pospieszamy sprostować, że przedsiębiorstwo nasze nigdy nic wspólnego nie miało i nie ma z czeskim ani z żadnym innym kapitałem ani firmą, z powodu których mogłaby zachodzić choćby najmniejsza wątpliwość jego prawdziwie i wyłącznie polskiego pochodzenia.

Byliśmy też ogromnie zdziwieni, że w notatce inspirowanej przez firmę A. Rothe, pozwolono sobie na wciąganie imienia Konsystorza Książęco Biskupiego do tego rodzaju walki konkurencyjnej, co do zasad której nasunąć się muszą poważne zastrzeżenia.

Przekonaliśmy się jednak, interweniując w tej sprawie w Konsystorzu Książęco Biskupim, że firma A. Rothe powołała się w swem ogłoszeniu na autorytet tegoż Konsystorza bez jego wiedzy i bez jakiegokolwiek z jego strony upoważnienia.

Nie chcemy wydawać sądu o sposobach tego rodzaju konkurencyjnej walki, a nie chcemy być w niej stroną agresywną, nie przypuszczamy też z naszej strony żadnych ataków do inicyatorów omawianej notatki, musimy się jednak bronić przeciwko krzywdzącym nas zarzutom, zwłaszcza, że podjęliśmy pracę w imię rozwoju naszego przemysłu, starając się go postawić na wyżynie odpowiednich zagranicznych przedsiębiorsw i przygotować się przedewszystkiem do walki konkurencyjnej z zagranicą. Możemy też i w tym kierunku poszczycić się skuteczną pracą i możemy interesowane strony zapewnić, że atak ze strony firmy A. Rothe zupełnie nie wpłynął na bieg naszej działalności i że nowo otwarta przez nas placówka polskiego przemysłu już w najbliższych dniach wykazać będzie mogła realne wyniki swojej działalności.

W Krakowie, dnia 20 lipca 1921.

„GLORIA"
Fabryka świec i wyrobów woskowych
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
Dyrekcya:
Stanisław Kamiński, Adam Konopka Jun.

Pomyślny stan zbiorów.

Warszawa. (E. E.) Na podstawie otrzymanych przez min. rolnictwa ostatnich sprawozdań, zbiór oziminy wypadnie w całem państwie bardzo dobrze, tak, że miejscami dojdzie do 100% więcej niż w roku poprzednim. Oziminie ostatnia posucha nie zaszkodziła, natomiast zboże jare ucierpiało znacznie na równi z trawami i roślinami pastewnemi. Brak obfitych deszczów zaszkodził ziemniakom w Małopolsce zach. i w części Kongresówki, tak jak przymrozek w drugiej połowie czerwca odbił się ujemnie na hreczce i prosach. Zresztą, o ile chodzi o ziemniaki, sytuacya mogłaby ulodz zmianie na lepsze, gdyby w lipcu jeszcze przyszły deszcze. Poprawiłyby one zbiór ziemniaków nawet w tych okolicach, w których jest zagrożony przez posuchę. Organizacye rolnicze zakontyngentowały już u producentów potrzebne ilości zboża siewnego. Pod tym względem nie należy mieć żadnych obaw. W tym roku zatem nie będziemy musieli sprowadzać zboża z zagranicy, pod warunkiem, że granice państwa będą ściśle zamknięte. W takim razie wszelkie transporty z zagranicy uważać należy za zbędne, gdy produkcya kraju wystarczy na wyżywienie ludności łącznie z zaopatrzeniem G. Śląska i reemigrantów, których tysiące nadciąga z Rosyi.

Warszawa. P. A. T. W rozmowie z dziennikarzami min. rolnictwa R a c z y ń s k i oświadczył między innemi, co następuje: Przygotowania do siewu są w pełnym toku. Na ogólną ilość zapotrzebowania zboża siewnego 4 tysięcy wagonów, produkcya Małopolski wschodniej i kresów zapewnia 3 tysiące wagonów zboża. Demobilizacya, oraz rewindykacya koni pokryją braki siły sprzężajowej. Spodziewany jest zwrot 30.000 koni, uprowadzonych przez Niemców. Walka z księgosuszem daje pomyślne rozultaty, przy dostatecznej produkcyi surowicy są widoki zwalczenia zarazy do zimy.

Warszawa. P. A. T. Wicedyrektor warsz. Syndykatu rolniczego, p. J. K r z e s k i, potwierdził fakt, iż urodzaj w roku bieżącym jest o wiele lepszy, niż poprzedniego i zaznaczył następujące zjawisko: Brak gotowizny, niezbędnej dla uruchomienia aparatu rolnego, wywołuje wśród obywateli ziemskich chęć jak najszybszego zrealizowania zbiorów, co powoduje intenzywną zbiórkę i młockę zboża. Popyt na rynku jest znaczny, co pozwala przypuszczać ożywiony ruch w handlu zbożowym. Odbiorcami są przedewszystkiem duże młyny, kupujące zboże w celu zaopatrzenia miast, oraz Ministerstwo rolnictwa, kupujące na zasiew jesienny dla kraju. Najwyższe jednak ceny płacą drobne młyny prowincyonalne. Organizacye rolnicze narazie powstrzymują się od zakupów, przeprowadzając tranzakcye na rachunek Ministerstwa rolnictwa bez określonych cen. Umów zawarto niewiele. O opanowaniu rynku przez jakąś grupę, czy organizacyę, niema mowy. Jakie będą ceny w najbliższej przyszłości, przepowiedzieć trudno. Dzisiaj już młyny prowincyonalne płacą około 7000 Mk. za 100 kg., natomiast duże miasta 6500 Mk. Sytuacya obecna, zwłaszcza wspomniana chęć realizowania jak najszybciej zbiorów i powstająca stąd podaż, każą raczej wnioskować, że cena ulegnie pewnej zniżce. Utrzymuje się norma 5000 do 6000 Mk. za 100 kg.

Dr Szarota o przyszłości Polski.

Dr. Szarota umieścił w ostatnim numerze „Reichspost" artykuł, który w następujący sposób charakteryzuje stosunki, jakie utworzyły się w Polsce po ostatniem przesileniu ministeryalnem:

Ostatnie wypadki w Sejmie, jak i rozłam w Zjednoczeniu Ludowem, nie dały wprawdzie rządowi poważnej większości, jednak ukształtowanie stronnictw w Sejmie stało się przez to więcej jednolite i przejrzyste.

Co się zaś tyczy naszej polityki zagranicznej to tu — zdaniem Dr Szaroty — nastąpiła konsolidacya w znaczeniu pokojowem.

Ratyfikacya układu z Rumunią jest znacznem posunięciem w kierunku uspokojenia Europy środkowej i wschodniej, do utrwalenia zaś dzieła pokoju przyczyni się, jeżeli sąsiedzi polscy wyzbędą się tego przekonania, że polityka zagraniczna Polski jest imperyalistyczną...

Ograniczenie konsumcyi.

Warszawa. P. A. T. „Młynarz Polski" informuje, że obok wprowadzonego obecnie wolnego handlu obowiązywać będą pewne ograniczenia, dotyczące tak konsumentów jak i producentów. Konsumentom nie wolno będzie gromadzić zapasów ponad 15 kg. na osobę, producenci będą zaś obowiązani do sprzedaży części zbiorów pozostałych po pokryciu potrzeb własnego gospodarstwa. Zakazane ma być spasanie zboża inwentarzem, pędzenie spirytusu ze zboża, oraz przeróbka jęczmienia na słód dla celów odsprzedaży. Kontroli państwowej ulegać będzie przywóz zboża z powiatów środkowych do nadgranicznych.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu 19 lipca b. r. rada ministrów uchwaliła m. i. wnioski: ministra oświaty w sprawie dyet dyrektorów i wizytatorów szkół średnich; ministra spraw wewn. w sprawie likwidacyi stosunków z urzędem b. zarządu terenów przyfrontowych; ministra spraw zagr. w sprawie ratyfikacyi porozumienia dotyczącego centr. biura patentów; ministra spraw wojsk. w sprawie jednorazowego bezzwrotnego zasiłku dla osób wojskowych.

Dalej uchwaliła rada ministrów wnioski min. skarbu w przedmiocie uchylenia w b. zaborze austr. ustawy o opodatkowaniu mięsa i rządowego podatku liniowego w miastach zamkniętych. Oprócz tego rada ministrów załatwiła szereg innych spraw bieżących.

Warszawa. (E. E.). Rada ministrów zajmie się jutro rozpatrzeniem projektu ordynacyi wyborczej do Sejmu, opartego na podstawie konstytucyi. Projekt ordynacyi do senatu nie wpłynął jeszcze do prezydyum Rady ministrów.

Straszny stan Rosyi.

Helsingfors. (Telef. wł.). Walki głodowe w Rosyi z dnia na dzień przybierają na rozmiarach. Dnia 16 i 17 b. m. bandy chłopców, liczące ponad 15.000 ludzi, wtargnęły do miasta Luga pod Petersburgiem. Wojsko nie było w stanie stawić oporu zgłodniałej tłuszczy, która splądrowawszy wszystkie budynki rządowe i mieszkania prywatne, puściła miasto z ogniem.

— Kopenhagska „Politiken" podaje szczegóły katastrofy głodowej w Rosyi. W piętnastu guberniach panuje zupełny brak wszelkiego zboża i żywności. Ludność masowo ucieka do Kubania, Turkestanu i do guberni syberskich. Wynędzniałe tłumy przynoszą z sobą niebezpieczeństwo epidemii cholery. Rząd rosyjski jest zupełnie bezsilny.

— W Saratowie odbyła się olbrzymia procesya religijna, w której wzięło udział 40.000 ludzi. Podczas procesyi 12 ludzi zachorowało na cholerę.

Z państwa głodu i zarazy.

— 12 lipca nastąpiło zamknięcie prac III. Międzynarodówki. Prezydentem wybrany został znowu Zinowjew.

— Wróciła z Moskwy czeska komunistyczna delegacya. „Lidowe Nowiny" piszą, że Smeralowi udało się uzyskać przebaczenie III. Międzynarodówki dla t. zw. czeskich centralistów, tak że umożliwiono im tym sposobem wstąpienie do partyi komunistycznej.

— W południowej Ukrainie zostali wysłani do robót polnych wszyscy mieszkańcy od lat 20 do 50 bez różnicy płci.

— W Mińsku otwarto pierwszą na Białorusi politechnikę. Niebawem otwarty zostanie uniwersytet.

Stan oblężenia w Petersburgu.

Londyn. P. A. T. „Daily Mail" dowiaduje się z Petersburga: Z powodu powtarzających się w ostatnich czasach rozruchów głodowych, ogłoszono stan oblężenia.

OKLEPANE FRAZESY TRYBUNA SOWIETÓW.

Helsingfors. (E. E.) Na kongresie komunistycznym młodzieży w Helsingforsie, oświadczył Trocki, że obecny okres czasu jest okresem przejściowym rewolucyi. Błędnem jest mniemanie, że rewolucya rosyjska dozna osłabienia wraz z wznowieniem stosunków z Zachodem. Rosyi jest rzeczą ważniejszą wybuch rewolucyi w Niemczech i Francyi niż handel z zagranicą.

RADOŚĆ W ATENACH.

Ateny. P. A. T. Havas. Wiadomość o zajęciu Kutachji nadeszła tutaj wczoraj wieczorem. Wiadomość tę ogłosił Gunaris na posiedzeniu Izby, która przyjęła ją oklaskami. Po posiedzeniu na ulicach urządzono owacyę na cześć Gunnarisa, przez całą noc bito w dzwony oraz strzelano z armat na znak radości. Dziś miasto przystrojone jest flagami narodowemi, w kościołach zaś odprawiają się uroczyste nabożeństwa.

Wiadomości gospodarcze.

ZATWIERDZENIE STATUTÓW SPÓŁKI AKC. „Monitor Polski" z dnia 19 b. m. Nr. 161 ogłasza zatwierdz. Spółki akc. pod firmą: „Zakłady Przemysłowe Bierzanów, Sp. akc. w Krakowie". Spółka nabyła fabrykę drożdży i spirytusu Stan. Porębskiego i Jana Czecza. Kapitał akcyjny wynosi 12 mil. marek, akcye po 1000 Mk. Założycieami Spółki są: Bank Małopolski, Alfred hr. Potocki z Łańcuta, Jan Czecz, Stan. Porębski kupiec i Tow. akc. dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Krakowie.

JARMARK JESIENNY W LYONIE odbędzie się od 1 do 15 października b. r. Specyalne zainteresowanie budzą, odnośnie do Polski, przemysł drzewny, oraz włókienniczy, jak również przetwory naftowe. Informacyi udziela Izba handlowa polsko-francuska w Warszawie, ul. Szkolna 10.

WYMIANA OBLIGACYI POŻYCZKI DOLAROWEJ. P. K. K. P. z dniem dzisiejszym przystępuje do zmiany tymczasowych świadectw i kwitów 6-procentowej polskiej pożyczki dolarowej na obligacye oryginalne. Posiadacze wymienionych świadectw lub osoby ich zastępujące winne zgłosić się z odnośnym dokumentem do najbliższego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

OSPAŁY RUCH NA GIEŁDZIE. Sezonowy nastrój na środowem zebraniu nie odmienił sytuacyi na rynku oficyalnym tutejszym. Transakcye akcyami w bardzo ograniczonych rozmiarach, odbywały się: Zieleniewski, Polska Nafta, P. T. H., Parowozy. — W dewizach, oraz papierach lokacyjnych ruch nieznaczny.

Na „czarnej giełdzie" kursa mało zmienione, gdyż i tam zapanowała pewna rezerwa w spekulacyach. Poranne kursa wynosiły mniej więcej: dolary 1865—1870 Mk., marki niem. 25 Mk., cz. korony 24 Mk. 80 f., austr. korony 2 Mk 40 f.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 lipca 1921 r. L. 157

	ofiarow.	żądana	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1800—	1900—	1850—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	23·—	25·—	23·[illegible]
Korony austryackie	2·10	2·30	2·20
„ czecho-słowackie	23·—	25·00	23·[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	87·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	105·—	107·—	106·50
4% „ „ „	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	103·—	1[illegible]	—·—
4% „ „ „ 60 l.	93·—	100	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	101·—	102·—	102·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	01·—	101·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	560·—	580·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	—·—
„ Małopolski	625·—	675·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1000·—	1100·—	1090·—
Polskie Tow. Hand. (PTH). III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1100·—	1300·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	525·—	575·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	8500	9000	8600
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.–II. em.	1500·—	1600·—	1550·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3050·—	3250·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	[illegible]·—	[illegible]0600·—	[illegible]00·—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	6400·—	6600·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7900·—	8200	[illegible]
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2300·—	2275·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	2000·—
„Olkon" T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1750·—	1150·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	3300·—	3600·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]00·—	410·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200·—	2300·—	2250·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 7.95, Holandya 192.5, Nowy Jork 607, Londyn 21.86, Paryż 47.25, Medyolan 27.45, Bruksela 46, Kopenhaga 91.75, Sztokholm 127.5, Chrystyania 78.30, Madryt 78.15, Buenos Aires 175, Praga 7.90, Budapeszt 1.90, Zagrzeb 3.90, Bukareszt 8.37, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.80.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. gotówka 1882.50—1872.50, sprzedaż 1872, kupno 1820; franki francuskie tranz. 150—149, sprzedaż 149, kupno 144; marki niemieckie gotówka trans. 24.75, czeki trans. 24.95—24.90; korony austr. czeki trans. 237.50. 236; ruble carskie 500-tki gotówka 175—173.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 20 b. m.: Renta majowa 109, austr. renta kor. 109, renta lutowa 109.50, węg. renta koronowa —, losy tureckie 3999, pryorytety kolei połudn. 8430, Anglobank 1890, Bankverein 1277, Bodenkredit 1630, Austr. Zakład kred. 1600, Bank depozytowy 860, Laenderbank 2805, Merkury 1045, Unionbank 1173, Bank obrotowy 730, Živnostenska 4400, Kolej północna 21575, Lwów—Czerniowce 5085, Koleje austryackie 2515, Kolej południowa 2641, Alpiny 7125, Berg u. Huetten 11650, Krupp 2030, Huta Poldi 4950, Praskie Tow. przem. żel 13995, Rima 5250, Skoda 4970, Zieleniewski 3300, Apollo 6150, Fanto 29100, Galic. Karpaty 17800, Galicya 4490, Siersza 2940.

NADESŁANE.

†

Ks. STANISŁAW KOTULA

katecheta szkoły w Lipniku,
zmarł w szpitalu w Białej dnia 19. lipca 1921.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Białej odbędzie się we czwartek, dnia 21. lipca o godzinie 5-ej po południu, pogrzeb zaś w piątek, dnia 22 go lipca b. r. o godzinie 10-ej rano.

R. I. P.

ROBERT-HUGH-BENSON

Z cyklu: „Niewidzialne światła".

Zły brat.

Przekład Maryi Bogdani.

Pewnego dnia stary mój przyjaciel postanowił przejść się nieco poza obrębem ogrodu. Szliśmy zwolna, drogą, wiodącą do wsi. Ranek był wilgotny i wietrzny. Od czasu do czasu zaczynał padać deszcz, zmieszany ze śniegiem. Dopiero koło 11 godziny niebo się rozjaśniło, a powietrze oziębiło się nagle. Cieniutka warstwa śniegu bielała tu i tam na ziemi, ściśniętej nagłym przymrozkiem.

Rozmawialiśmy w czasie śniadania o tych przedziwnych sprawach, mocą których człowiek przeciwstawia się woli i prawom Bożym, nawet wbrew własnemu sercu. Ślady tego widzimy wszędzie, w życiu każdej jednostki, choć formy przeciwstawiania się są bardzo rozmaite. Czasem bywa to lenistwo, to znów jakieś zniechęcenie. Niekiedy wygląda to, jak jakaś bezpośrednia interwencya, udaremniająca nam spełnienie czynu, zgodnego z wolą boską i własnem naszem sercem.

Ksiądz obiecał mi opowiedzieć właśnie podobny wypadek, w którym owa tajemnicza interwencya przybrała formy wprost nieprawdopodobne. Przypomniałem mu to w tej chwili i oto, co mi opowiedział, przerywając sobie chwilami, by zaczerpnąć tchu lub nasycić swe oczy tym prostym, a tak wzruszającym widokiem, który roztaczał się przed nami.

— Mogłem mieć wtedy jakieś 30 lat, mówił. Wyjechałem z Londynu, gdzie spędziłem pierwsze 10 lat po wyświeceniu; obecnie pracowałem w pewnej górskiej miejscowości, w hrabstwie Lankastru o jakieś 10 mil od Blackburn. Miejscowość ta nazywała się Monkswell. Była to za owych dni mała wioseczka, sądzę jednak, że dziś będzie to chyba dość duże miasto. W tych odległych czasach w Monkswell znajdowała się tylko jedna ulica, po obu stronach której stało co najwyżej dwanaście domów. Mały kościółek leżał u wylotu ulicy, a plebania przytykała wprost do kościoła. Za domem roztaczał się duży ogród, przecięty ścieżką, dochodzącą aż do furtki; ścieżka ciągnęła się dalej, poprzez równinę.

Prawie wszyscy mieszkańcy wioski byli wyznania katolickiego, nie licząc jakiejś setki parafian, żyjących w małych domkach, rozsianych po równinie. Wszyscy zajmowali się tkactwem; pokłady węgla bowiem nie były jeszcze wówczas odkryte w Monkswell. Dzisiaj parafia liczy podobno 1000 dusz i ma piękny, duży kościół.

Nie potrzebuję panu mówić, że znałem dokładnie ten mój maleńki światek. To istotnie przedziwni ludzie ci mieszkańcy hrabstwa Lankastru. Mógłbym opowiedzieć mnóstwo przykładów, świadczących o ich głębokiem przywiązaniu do wiary ojców. Jednak była tam jedna kobieta, na którą nie miałem żadnego wpływu. Mieszkała wraz z dwoma braćmi w małym, samotnym domku, odległym o dwie mile od wioski. Wszyscy troje tkactwem zarabiali na życie. Obaj mężczyźni byli gorliwymi katolikami, pilnie uczęszczającymi na Mszę niedzielną, ale kobieta przez cały czas mego pobytu w parafii nie pokazała się w kościele ani razu. Byłem u niej przynajmniej ze dwadzieścia razy z okazyi zbliżających się świąt, lub przy innej sposobności, ale wszystkie moje wysiłki, by ją zwrócić Bogu, nie dały żadnego rezultatu. Nie chciała też wytłomaczyć mi powodów tego zachowania, lecz dowiedziałem się o tem w inny sposób. Ktoś uwiódł biedaczkę w Blackburn, a potem stoczyła się jeszcze niżej i nie śmiała nikomu popatrzeć w oczy. Wówczas bracia przyszli jej z pomocą i od tej chwili mieszkała z nimi, ale ani razu, przynajmniej o ile mi wiadomo, nie wyszła za próg domu. Była tak przygnębiona swą hańbą, że unikała spojrzeń ludzkich.

Pewnej niedzieli, w styczniu, jeden z braci, Alfred, powiedział mi, że siostra źle się czuje. Nie było to nic, jego zdaniem poważnego, przyrzekł jednak uprzedzić mnie, o ile by stan ten się pogorszył.

Postanowiłem jednak bez względu na wszystko, odwiedzić ją w ciągu tygodnia, myślałem bowiem, że może choroba zmiękczyła jej serce i że okaże się uleglejszą wobec mych nauk. Alfred uprzedził równocześnie, że w tych dniach przyjedzie z Londynu Patryk, którego dotąd nie widziałem jeszcze, a który zaraz zgłosi się do mnie, by zadosyć uczynić obowiązkom religijnym.

Śnieg padał obficie przez cały ten dzień i przez następny, postanowiłem więc odwiedzić Sarę dopiero wtedy, gdy nastanie odwilż, o ile stan jej nie pogorszy się do tej chwili.

W środę wieczorem zostałem istotnie do niej wezwany.

Siedziałem w gabinecie na dole, zasłoniwszy dokładnie okna firankami, gdy usłyszałem skrzyp otwieranej furtki w ogrodzie. Udałem się zaraz do hallu i usłyszałem stukanie do tylnich drzwi.

O tej godzinie i przy takiej pogodzie jedynie mógł to być ktoś, kto wzywał mnie do chorego. Silny przeciąg zgasił natychmiast świece, lecz poznałem zaraz głos Alfreda.

— Ojcze! — mówił — siostra moja jest bardzo chora, na litość boską! proszę nie zwlekać. Zdaje mi się, że ona sama pragnie przyjąć Sakramenta św. Śpieszę po doktora.

Nie widziałem jego twarzy, lecz po dźwięku głosu poznałem, że sytuacya była poważna. Przyrzekłem, że zaraz pójdę i w tej samej chwili usłyszałem ponowny stuk furtki. Młody człowiek poleciał po doktora, który mieszkał poniżej, w dolinie, w odległości mili mniej więcej.

Przymknąłem drzwi hallu, nie zamykając ich jednak dokładnie i kazałem gospodyni przygotować mi buty, płaszcz, ochraniacz na uszy i latarnię. Powiedziałem jej, że idę do chorego i nie wiem kiedy wrócę — prosiłem więc, by zostawiła czajnik na blasze, a sama poszła się położyć. Pośpieszyłem do kościoła po Święte Oleje, a potem wróciłem znów do gabinetu. Zauważyłem, że jeden ze sznureczków woreczka na Oleje św. rozerwał się, więc zacząłem go na nowo przymocowywać. Byłem właśnie tem zajęty, gdy posłyszałem skrzyp otwieranej ponownie furtki.

Ksiądz podniósł oczy i patrzył przez chwilę na mnie z dziwnym wyrazem twarzy.

Teraz zaczyna się najważniejsza część mego opowiadania. Ograniczę się do ścisłego powtórzenia faktów w chronologicznym porządku. Prawdziwość ich mogę poręczyć słowem honoru.

Sądziłem z początku, że to Alfred z nieznanej mi przyczyny powrócił, odłożyłem więc torebkę i podszedłem do drzwi wchodowych, do których ktoś właśnie stukał.

Otworzyłem je i tak samo, jak poprzednio poczułem gwałtowny powiew wiatru. Na progu stał jakiś człowiek szczelnie aż po czubek głowy otulony szalem.

— Co to? czy to ty Alfredzie?

— Nie, mój ojcze, odpowiedział nieznajomy głos, przyszedłem tylko powiedzieć, że Sara ma się dużo lepiej i nie chce przyjąć Sakramentów.

Ta wiadomość zdziwiła mnie bardzo.

— Ale kto pan jesteś? — zapytałem — może Patryk?

— Tak, mój ojcze, to ja, Patryk.

Głos brzmiał zupełnie naturalnie, trochę może stłumiony ciepłym szalem. Twarzy nie mogłem zupełnie rozróżnić, ani nawet zoryentować się, czy człowiek ten był tęgi, czy szczupły, wiatr bowiem rozwiewał poły jego płaszcza. Podmuchy te były tak ostre, że sam musiałem mrużyć oczy co chwilę.

Stałem tak niezdecydowany, gdy otworzyły się drzwi od kuchni, tuż za mną, a jakiś przestraszony głos zapytał:

— Kto tam jest, ojcze?

Była to moja gospodyni.

Zwróciłem się ku niej.

— To Patryk Oldroyd, powiedziałem — przychodzi w sprawie siostry.

Stara kobieta stała na progu słabo oświetlonej kuchni, ręce jej były wysunięte naprzód, jakby chciała zasłonić się przed jakiemś niebezpieczeństwem.

— Proszę nie stać tak w przeciągu, rzekłem do niej.

Cofnęła się, zostawiając jednak drzwi od kuchni otwarte. Zrozumiałem, że chciała słyszeć dalszy ciąg rozmowy.

— Proszę, niech pan wejdzie, rzekłem, zwracając się do przybyłego.

Usunąłem się na bok, zostawiając wolne przejście. On istotnie zrobił krok naprzód, lecz zatrzymał się w progu. Rysów twarzy nie mogłem absolutnie rozróżnić, bo w hallu panowała zupełna ciemność.

— Nie, rzekł, nie mogę czekać mój ojcze, muszę poszukać Alfreda.

Chciałem go zatrzymać, lecz cofnął się i stanął na ścieżce ogrodowej.

— W każdym razie moje odwiedziny, ani wizyta lekarza jej nie zaszkodzą. Proszę poczekać na mnie chwilę, zaraz idę.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.